



391043

391055

Mag. St. Dr.

II

BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOV. IENIS



768 7. J. 7.



391043 -

- 391055

II Mag. St. Dr.

Ex-Libris
PODHORCE

AGRYOT

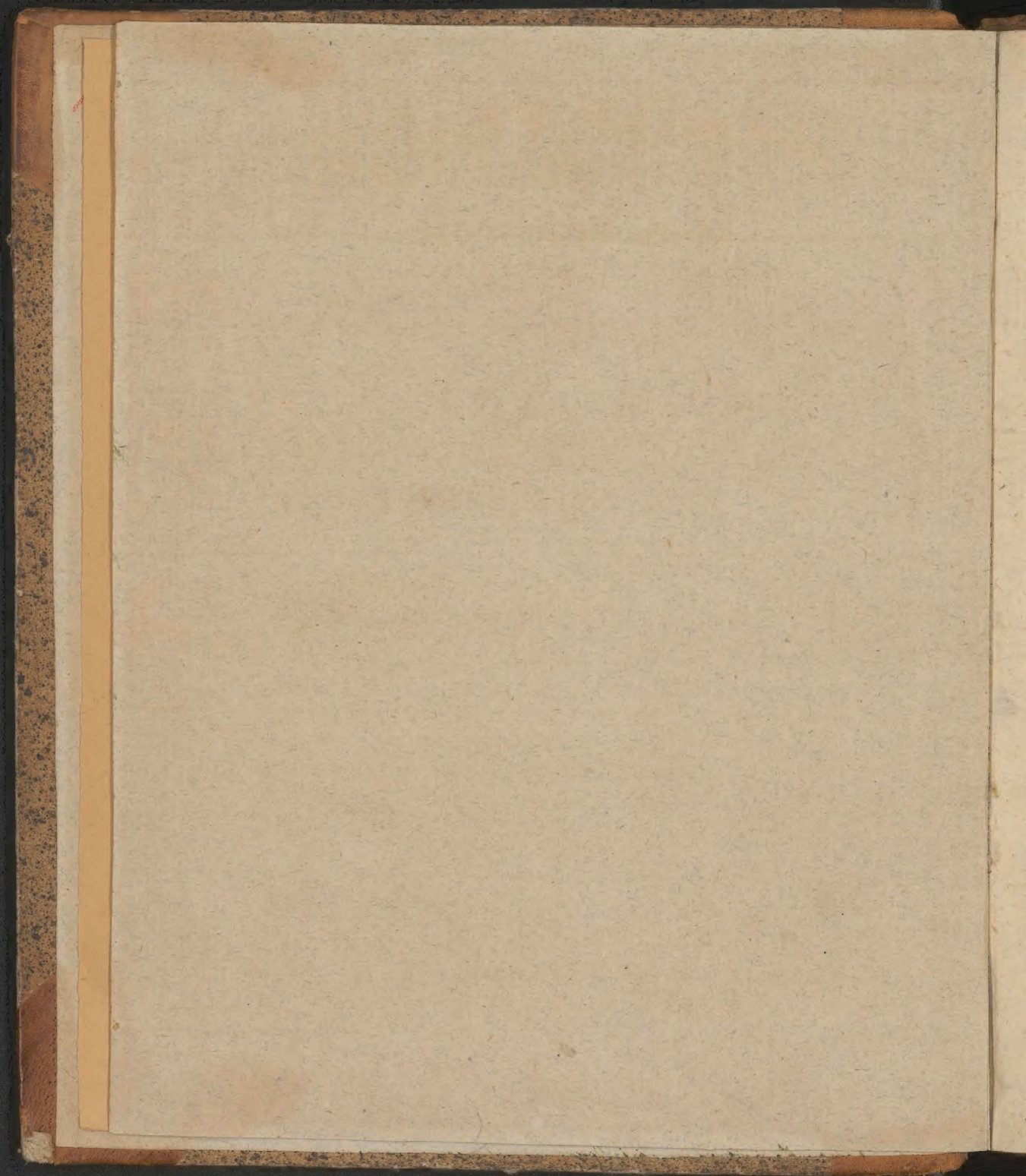
405

MISCELLANEA.

1. Pamiętnik stosujący się do niniejszych interesów Pol-
ski. Mémoire sur les affaires actuelles de la Pologne.
Warszawa 1791, w druk. Michała Grölla-Str.23.-E^{XXIV}
Str.40.-
2. Roztrząsanie pisma p.t. Pamiętnik ściągający się do in-
teresów niniejszych Polski 1791.-Warszawa, w druk. Mi-
chała Grölla.-Str.24.-
3. Odpowiedź na rozbiór pisma p.t. Myśli stosujące się do
teraźniejszych okoliczności handlowych i politycznych
Polski.-Warszawa 1791.-K nlb.20.-E^{XXIII} Str.258.-
4. Sur la diète actuelle de la Courlande./B.m.dr.1 r./-
Str.21+ nlb.2.-
5. Józefowicz Hlebicki Wincenty, Mowa na sessyi seymowej
dnia 4.maia 1790 r./B.m.dr./-K nlb.6.-E^{XVIII} Str.645.-
6. Broskura Kajetan Suszczański, Głos in turno na sessyi
seymowej dnia 14.czerwca 1790r.-/B.m.dr./-Str.4.-
7. Mostowski Tadeusz, Głos na sessyi seymowej dnia 6.czerw-
ca 1791r./B.m.dr./-Str.7.-E^{XXII} Str.594.-
8. Kublicki Stanisław, Głos dnia 10.maia 1791r. na sessyi
seymowej.-/B.m.dr./-K nlb.4.-Nieznane E^{XX} Str.351.-
9. Strasz Michał Odrowąż, Głos na sessyi seymowej dnia 27.
maia 1790r.-/B.m.dr./-K nlb.4.-
10. Cieciszowski Kasper Kazimierz X., Przymówienie się na
sessyi seymowej dnia 23.maia 1790r.-/B.m.dr./-K nlb.2.-
E^{XIV} Str.277.-
11. Suchodolski Wojciech, Mowa dnia 27.maia 1790r. miana.
/B.m.dr./-K nlb.4.-
12. Czacki Michał, Mowa na sessyi seymowej dnia 8.czerwca
1790 r./B.m.dr./-K nlb.2.-E^{XIV} Str.507.-

13. Halewicz Benedykt, Mowa na seessyi seymowej dnia 8.
czerwca r.1790./B.m.dr./-K nlb.4.-E^{XVIII} Str.311.-
14. Kollataj Hugo K., Głos na seessyi seymowej dnia 3.czer-
wca 1791 r.Warszawa 1791,w druk. M.Grölla.-K nlb.4.-
E^{XIX} Str.425.-

zer-
4.-



ROZTRZĄSNIE NIE PISMA
POD TYTUŁEM:
PAMIĘTNIK
SCIĄGAJĄCY SIĘ
DO INTERESÓW NINIEJSZYCH
POLSKI
I 7 9 I.

Tłómaczone z Francuzkiego
EXAMEN DU MÉMOIRE SUR LES AFFAIRES &c.

Quarum causæ acriores quia iniquæ. Tacit. An. lib. I.



W WARSZAWIE
w Drukarni Uprzywileiowanej MICHAŁA GRÖLLA,
Księgarza Nadwornego J. K. Mci,

22

Decipimur specie recti. —

HOR. AR. PO.

391044

II

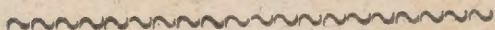


ROZTRZĄSNIE NIE PISMA

SCIĄGAJĄCEGO SIĘ DO NINIEYSZYCH INTERESSOW

P O L S K I

I 7 9 I.



AUTOR Pisma bezimiennego, który zaraz na początku prosi Czytelników o ciągłą uwagę, który zachwala swe dziełko, iako owoc ważny długiego rozmyślenia, przypomina każdemu roztropnemu człowiekowi ów wyraz szczęśliwy Poety Filozofa: *Quid dignum tanto feret hic promissor hiatu?* sam się wyrzeka prawa do pobłażania; a jeżeli kto przeczytawszy to pismo z naywiększą uwagą, znajduie ie napełnionem fałszywemi lub mylnemi wypadkami, radami szkodliwemi i plantami rażącemi zdrowy rozum, còz należy uczynić dla wyrażenia uczucia, które w nim czytanie onego wznieciło, jeżeli nieprzytoczyć drugi wiersz tegoż Poety: *Parturient montes &c.*

Wydając na widok publiczny uwagi uczynione przeze mnie nad zdaniem Pamiętnika wspomnionego, nie mam zamiaru, iako osoba partykularna, osobny ustłanowić układ przez poważanie opinii generalney Oyczyzny moiej, wyrażnie w wy.



rokach Seymowych oznaczoney: ale wolno zda mi się wytknąć błędy niebezpieczne bezimiennego pisma, lubobym nigdy nie śmiał podnieść głosu dla dania rad rozkazujących Narodowi umyślnie zgromadzonemu dla roztrząsania swych Interessow i udziałania swey szczęśliwości.

Nayduie się w ninieyszym zbiorze Prawodawczym Rzeczypospolitey, tak znaczna massa światła, iż wpada w oczy każdemu dobrze myślącemu; i trzebaby chyba w sobie czuć wyższość rozumu, albo szczególnym sposobem być oślepionym własną miłością, aby z swego Gabinetu chcieć całemu światu Prawa przepisywać.

„ Autor nayprzod twierdzi: że dwie okoliczności wy-
 „ dawały się naybardziey między Interessami, które zatrudnia-
 „ ły Polskę *burzliwą* od początku Seymu tego, to jest: wstręt
 „ ku Moskwie i niedowierzanie Dworowi Berlińskiemu. Ze
 „ Naród przygnieciony nie iako między temi dwoma uczucia-
 „ mi, uciekł się, jest temu 18. Miesięcy, do Anglii, nie wi-
 „ dząc dla siebie zbawienia, tylko w związku handlowym i po-
 „ litycznym z tym ostatnim mocarstwem. “

Poiąć trudno iak wspomniony Autor mógł uważać wypadki przytoczone, iako skutek pochodzący z poruszeń dających się czuć w Polsce od początku Seymu tego, i iako okoliczności ściśle ziednoczone z Interessami od dwóch lat naszą zaślanawiąjącemi uwagą.

Uczucia, które Naród iaki doświadczać może ku swym sąsiadom, wcale zda mi się niezawisły od usiłowań, które czyni końcem poprawienia dawnych nadużyćciow, utworzenia Praw lepszych i ustanowienia rządu mędrszego — o toż to właśnie temi widokami zatrudniał, i zatrudnia się szcze- gólnie Seym terażniejszy.



Polka niepowinnaby wprawdzie słabym być Państwem; natura jednak iey rządu i wyższość straszna Mocarstw z nią sąsiadujących, słabą ją czynią; zachowuje przeto ku tym Mocarstwom tę nieufność, którą ma słabszy ku mocniejszemu szkodzić mu zgręcznie mogącemu; ale to niedowierzanie, ani jest świeżym Autora odkryciem, ani nowym istot rozumnych uczuciem; gdyż swoy początek od tey wzięło Epoki, w której odmiany powoli nastąpione w położeniu Mocarstw Europejskich, dały Prusom, Austryi i Moskwie te stosunki, w których się dzisiaj względem Polki znaydują. Ta zaś nieufność poty trwać będzie, poki Polska za Przyjaciółkę i słałą Aliantkę tey sobie z trzech nie obierze Potencyi, która naymniey zamiatwanych Interessow ma do utrzymywania, którą i pozycya i natura rzeczy do nayprzyzwoitszego przybliża z nami stosunku, i zachowanie nasze naybardziej obchodzi, a która naymniey potrzebuie, aby w naszym uszkodzeniu swego szukała zwiększenia. Ale choćby Polska jednym tylko na świecie była Mocarstwem, niemnieyby się jednak widokami do iey wewnętrznego rządu ściągającemi zatrudniać powinna, iest to: *prawdą dotykającą*, że te obiekta bardzo się różnią od tych, co z polityką obcą związek mają szczególny.

Równie trudno iest do poięcia, za co Autor nazywa Polskę od początku Sejmu tego *zawichrzoną*? kiedy Naród cały to zdanie z prawdą niezgodnym okazać może. Cała bowiem Europa dziwić się nieprzestaie, widząc uiszczałą się Rewolucyą z taką spokojnością i porządkiem w tym kraju, gdzie niegdyś naymnieysza opinii różność niezgodę i zamieszanie wzniesła; chyba że Autor nazywa burzą te sprzeczki zdań, które się czasem w zgromadzonych wszczynają Stanach, a zawśze ogłoszeniem generalney opinii przytłumione bywają; a przeto wyznać będzie musiał, że Polska w tym razie daie przykład do naśladowania najsławniejszym Narodom. Polacy



mogą się bez wątpienia omyleć, ale przynajmniej nieprzypie-
czętowali nigdy krwią i rzecią swych błędów.

Autor mówi wyraźnie „że Polska równie przez niena-
„ wiść ku Moskwie, iak i przez nieufność ku Prusom, ucie-
„ kła się, jest temu 18. Miesięcy, do Anglii. „ Niktby nie-
śmiał to zbijać zapewnienie czynione przez Autora, tonem
przekonania rzeczy wiadomego, gdyby Epoka, w który ten
przykład przytacza, nieokazywała. iawney tego nieprawdy.
Naród uwiedziony. wspaniałemi Gabinetu Berlińskiego obietni-
cami, i słucznemi oświadczeniami, którym okoliczności nową
dawały wagę, rzucił się niejako. w ręce tej. Potencyi.

Miał ją za Bosstwo iey. losem się opiekujące, i przeto
nicograniczone iey oddał zaufanie. Jakoż w samey rzeczy dą-
leka była Polska, od iakiegokolwiek niedowierzania; ale prze-
cie miała czas. się spostrzedz i błąd poznać, któryby ją o zgu-
bę był przyprowadził. Poźniejszy wypadki wyprowadziły nas
z błędu, w którymśmy zostawali. względem zamiaru wdawa-
nia się Dworu Berlińskiego. do naszych Interessow; lecz w tym
momencie, kiedyśmy zachwyceni omanieniem. aż do fanatyz-
mu się zbliżającym, spuszczały się zupełnie na jego rady i kie-
rowanie nami, nieplamiliemy. zapewne niecnym krokiem do-
brey wiary naszej; i ktokolwiek przecjwnie twierdzić się wa-
ży, potwarz. na nas. rzuca. haniebną. Nakoniec byłoby to
mnieć. nierozsądnie, że Polacy w tym momencie, w któ-
rym naybardziej Berlińskiego Dworu potrzebować się zdawa-
li pomocy, obrali powiernym swej nieufności. ścisłego sprzy-
mierzeńca tego? Polacy widząc, że Anglia ściśle złączona
z Prussami i toż samo utrzymująca Sytema, podbija Holan-
dyą, podpala tę wojnę niepotrzebną a krwawą niszczącą od
lat czterech połowę pół okręgu naszego, pobudza Szwecyą do
fatalnego porożnienia, Niderland do poruszenia się, a potem
na zniszczenie go wysławia, rozumieli iż im wypadło przy-



brać ten Dwór do swych związków z Prussami; iakoż przy-
mierze z Anglią nie mogło im się zdawać tylko szanowne i
bez-zyskowe i wcale im to na myśl nieprzyszło, żeby to
Mocarstwo za pierwszy dowód swej przyjaźni, doradzało im
tak ważne z siebie czynić ofiary.

Łatwo Autorowi darować można te szumne wyobra-
żenia, które czyta o Anglii, i rolę, którą iej naznacza mię-
dzy innemi Mocarstwy; lecz kiedy popierając się powszech-
nym Systema sobie wiadomym, uniesiony duchem prorockim,
nas zapewnia, że Anglia swą ręką wszechmocną świat za-
spokoi cały przez siebie podpalony, możnaby mu skromnie
odpowiedzieć, iż wielkie podobieństwo, że wypadki nieuspra-
wiedliwią domiemań jego. Kiedy kto jaśniej nie widzi, iak
należ Autor, roztropniey uczyni, gdy dopiero po wydarzo-
nych przypadkach one przepowiadać będzie. — To jest ie-
dyny sposob zgadnąć rzeczy, a oszczędzić sobie śmiechność;
którą częstokroć Anonim ściąga na siebie.

Twierdzi Autor, że umowa *Reichenbachska*, w której
o naszych zapomniano Interessach, sprawiła oziębłość Rzeczy-
pospolitey Polskiej ku Anglii. — Rzecz tu widoczna, że
chce korzystać z Epoki Konwencyi Reichenbachskiej, bliskiej
owego czasu, w którym się domagano Torunia i Gdańska
przy wsparciu Dworu Londyńskiego; a to aby dać podobień-
stwo nieiakię prawdy temu śmiechnemu twierdzeniu i ukryć
przed nami prawdziwą i naturalną przyczynę tego oziębienia.

Autor znayduje Polskę nadto ogromną, kolosalną, co
nadto ogromną? — Gdyby tu przynajmniey był uprzedził,
żeby go z uwagą nie czytano, możeby był uniknął twardych
wyrzutów, które ten wyraz nieprzystoyny ściągać mu po-
winien; szczęściem dla niego, że został pod maską Anonima
bo gdyby to zdanie było Ministra, możnaby go było z wizer



ką formalnością przed człowieczym oskarżyć rodem, iako zamierzającego na nowy Projekt rozebrania kraju. O kochani Współ-Obywatele moi! kiedyż przestaniecie chytrego słuchać głosu tych, którzy w was szukają ślepego narzędzia swej Ambicyi i ofiary swych interesowanych zamyśłów?

Lekko tylko dotykam tych punktów, abym prędzej roztrząsał plan, który naygłówniejszym jest celem tego Pamietnika. „Anglia, Holandya, Prussy i Polska powinny między sobą zawrzeć związki polityczne i handlowe; żeby zaś dwa pierwsze Mocarstwa korzyść mogły z handlu Polski, potrzeba aby Król Pruski zmżył Transito; lecz żeby go do tey zobowiązać ofiary, należy mu usłupić Gdańską, a przez wzajemność Anglia powinna zawarować obowiązki Pruss względem Polki; a w krotce potem zjednoczyć wszy nieiako swe interesa z interesami tey ostatniey Potencyi, mogłaby ieszcze zagwarantować iey wolność Polityczną.“ Jest to osnowa planty Autora. Dla okazania iey miarkości, poydę krok w krok za nim *in syntesi*, którą sam uczynił w nosie powierney (konfidencyonalney) Ministra Czodziemskiego układ iey przeiawszy.

Oddalenie się Anglii od Moskwy tak sprawiedliwe i tak dobrze ugruntowane &c.

W kraju, gdzie podług Konstytucyi Gabinet Monarchy nie jest naywyższą radą Narodową, w kraju gdzie odwoływanie się i niepotwierdzenie ludu przymusiły częstokroć Królów do odpędzenia Ministrów na złe wiary ich używających, wolno uważać zdanie Narodu, iako mogące być niezawisłe od zdania Dworu, albo mu być wbrew przeciwne. Dwór Petersburski napelniony swą wielkością, a hardziejzy ieszcze z swej sławy, niż z naturalney korzyści, którą ma nad Anglią, nie mogącą się bez iego obeysć handlu, chciał dać poznać



poznać Gabinetowi Londyńskiemu, że ten przykrej wyniosłości każdego obrażający jest zbytciem nierozsądnosci względem równych sobie, a strasznym i nie przepuszczonym głupstwem, względem tych, których potrzebujemy. Traktat handlowy nie został odnowionym, ale naród Angielski prześiając z przyczyny kaprysu Gabinetu swego, na opłacenie cła wyższego, niż pod czas trwania Traktatu, prowadził ciągle swój handel z Rosją. Kto tylko ma na oku operacye portow Morza Bałtyckiego, wie zapewne, że ten handel zamiały żeby od tej Epoki w swej czynności miał podupać, powiększa się owszem corocznie. — Naród Angielski utrzymuje wciąż w Rosji toż samo poważanie i ufność, które mu rzetelność i dawne związki jego w tym kraju słusznie ziedały. Jakoż Anglicy żadnego nie mają wstępu dla Rosji, znajdują się w Morskiej, Wojskowej i Cywilnej służbie. Widziano w ostatniej wojnie z Szwecją, że Oficyerowie znani w Marynarstwie Angielskiem z swych zasług, na flottach Rosyjskich dali takie gorliwości i odwagi dowody, że dla najgorętszych Patryotow przykładem być mogli. — Niektórzy posuneli swe chęci dla Rosji aż do najpiękniejszego heroizmu i stali się uczestnikami wielkopnej sławy Katarzyna, krwią swoją jej zwyciężkie skropiwszy Laury, a gdy zapewne nie z natchnienia ich Gabinetu, do Rosyjskiej poszli służby, sądzić więc należy, że Naród Angielski nie ma dla Rosji tych sentymentow, które mu usiłują przypisać.

„Szukała (Anglia) sposobow uwolnienia się z pod tej podle „głosici, w której utrzymywana zdawna była przez samo-kupstwo „tej Potencyi.“ Przekonać się niepodobno, aby ten człowiek szanowny, któremu Autor tego Pisma, przypisuje Notę, o której tu mowa, użył w tym miejscu wyrazu *Monopolium*; albo ten, co tłumaczył to pismo na język Francuzki się pomylił, albo to błąd wydawcy; bo ktokolwiek pierwszy posiada rzeczy początki, może dać wyraz ohydny samokupstwa prostey, obszerney i wolney zamianie, którą dwa Narody swych czynią produktów? — To słowo obrazić powinno każdego rozsądnego człowieka: a wielki Naród od dwóch wiekow zbagałający Anglią, otwierający

niezmierny odbył płodom iey przemysłu, bez którychby się mógł obeysć, i dający w zamian za nie pierwszey potrzeby produktu; Narod uważający z ukontentowaniem Anglikow, iak swoich naysłabszych przyjaciół, iako lud inne celujący narody, będziez bez czułości słuchać, że go w tym piśmie nazwano *Monopolistą*? — Ale zapewne ten wielki Narod nie poniży się aż do zaśladowienia się nad takim piśmem.

“ Polska ofiaruje to wszystko co Rosyja dostarcza. — Łatwiej to powiedzieć, niż wypróbować. — Tu widzicie, iż nie miało wiadomości należytey o naszych produktach i Rosyjskich; trudno bowiem byłoby okazać na liście płodów, które wyprawdzamy, żelazo, liny, różne gatunki skór i futer właściwych tylko Rosyi, olej lniany, konopny, mydło, sól, miedź, kley rybi, różnego gatunku płótna, a zwłaszcza na żagle; są to Artykuły naywiększey wagi, których nie tylko nie wysyłamy za granicę, ale owšem powiększey części dla potrzeb naszych od Moskwy nabywamy. — Ale dajmy nawet, że Polska te wszystkie posiada płody, których Rosyja Anglii dostarcza, a byłaby ona w stanie wyprawdzać je w takiej mnogości, w iakiej je zrak dawna bierze od Rosyi? Wiadomo bowiem, że z Portow Moskiewskich wychodzi co rok trzy tysiące statkow do Anglii, i to także nie tajno, że wyiawszy część drzewa naszego, które tyrania cel Pruskich z kraju wyprawdzać przeszkadza, wszystkie inne produkta Polskie przedają się źle, lub dobrze Narodom w Morzu Bałtyckim przebywającym.

Potrzebaby więc, aby Polska nad swe zwyczajne płody, była w stanie dostarczać ich co rok na trzy tysiące ładunkow dla Anglii, bo inaczej Anglia mogłaby ją tylko w części małej przypuścić do handlu prowadzonego z Rosyją, a iey związki trwałyby zawsze z tym Mocarstwem mimo nowy z Polską traktat. Każdy zaś widzi z strony naszej niepodobieństwo, abyśmy tego dowodzili i nie możnaby do tego stopnia nasze pomnożyć rolnictwo, chybaby trzeba wprzód nasiać zębów *Kadmusowych*, abyśmy naszą ludność podwoić mogli: która w naturalny sposób jest późnym, a częstokroć nie pewnym skutkiem ciągłej staranności wielu pokoleń.



Przed rozebraniem kraju, nim fiskalność Pruska handlow i naszymu ten cios śmiertelny zadała, od którego powoli umieramy, nasze rolnictwo pod cieniem wolności wywozu dosyć kwitnęło. Port Gdański otwarty był Anglikom, lubo ich związki z Rosją trwały nie przerwanie; można więc twierdzić, iż ten wniosek jest fałszywy, iżby Anglia związawszy się z nami, mogła się obeysć bez Moskwy.

„Prussy możeby się tym nie przeciwily zamiarom, gdyby się „nie bały zepsuć swe systema skarbowe zadawniałe a błędne.“

Nota rozbiera przyczyny nie pozwalające Prusom odmiany układu pełnego błędów, do których się nawet przyznają.

Mało podług twierdzenia tego, Dwór Berliński musi być równie nie wiadomy względem swych prawdziwych interessów, iak jest słabym i nieważnym, gdy swoje dobro udzielać może. — Rzecz niemniej dziwna, że taż sama Nota mająca tylko na celu interessa Pruskie, wzięła sobie za powinność odmalować nam sposob myślenia tego Dworu kolorami wcale niezręcznemi do wrażenia zaufania ku niemu; sądzić więc potrzeba, że Dwór Berliński będzie nieiako poniżony, widząc błędy i omyłki swe wyjawione przez swych przyjaciół i dorozumieć się oraz należy, że Gabinety Londyński i Waryzawski, iako i Minister, którego Autor Notę kopiuje, nie mając zwyczaju swoje drukować Depesze, zobaczą, nie bez zgorzelenia się, swe zamyśły i naytąjnyczsze kroki piśmem publicznym odkryte.

„Powinnismy być obowiązani Królowi, gdyby tę „wielką chciał rozebrać machinę, a inną na iey wystawić mien- „szą, o której i on i Narod jego mało co mają wiadomości, a „przeciwko której wielą zapewne napojeni przesądami.“

Daleki wcale jestem od zdania przeciwnego w Nocie okazaennu względem wad systemu Pruskiej: mało bowiem ustaw jest ludzkich, któreby tyle towarzystwu wyrządziły złego, ile go zasady układu skarbowego Francuzkiego, ustanowionego w Prussach, sprawiły wszystkim Narodom interessowanym do handlu Morza Bałtyckiego; a nawet i samymże Prusom: ale mnie-



mać, iż te wady Prussem nie są wiadome: i że nawet pańnic
 tam uprzedzenie przeciwko środkom, których ten niedład zważać na
 wymaga, jest to twierdzenie okoliczność, którą wszystko nie pra-
 wdziwą wyśławia. — Rzucić tylko potrzeba okiem na roztra-
 śnienie *Rapportu* oddanego Królowi przez P. de *Launay* drukowane-
 go w Prusiech w Roku 1787. z potwierdzeniem *Rządu*; którego
 tu przytoczam kawałki. „ Rozumieliśmy, że Pan *Launay* nie
 „ wspominać nie będzie o Traktacie Polskim i o operacyi jego
 „ co do *transito*; gdyż oboje nie nie warto. — Imo. Co do
 „ Taryffy Polskiej nadzwyczajnie przesadzzoney, każdemu wia-
 „ domo, że wiele z powodu tego handel cierpiął, i że Polacy
 „ od tego czasu nie przewozili nam tylko takie towary, z którymi
 „ nie podobno im było Pruskich umknąć granic; wszystkie inne
 „ obróciły się gdzie indziej, co przymusiło Administracyą zniżyć
 „ z tonu swego. Mimo to Pan *Launay*, lubo zupełnie przeko-
 „ nany o wadach Traktatu Polskiego, nie przestaje jednak nim się
 „ chęścić, jako naydoskonalszym rozumowi swego płodem. Niko-
 „ mu nie tajno, że Prawa panującego są błahym obiektem w po-
 „ równaniu wielkich korzyści rozpościerających się na kray cały,
 „ gdzie *transito* nie jest obciążone. Niestety! Kraie Króla Jmci
 „ używały niegdyś i przed przybyciem Pana *Launay*, tych wszy-
 „ stkich korzyści, z których ie ogołocić potrafił. Poddani Króla
 „ utracili od czasu tego miliony, i nawet wiele jest takich, co
 „ przez wybiegi rządu skarbowego Francuzkiego do ostatniej
 „ przyszli nędzy. Jest to wprowadzić dobrą polityką usłanawiać
 „ wielkie *transito* na towary nie mogące się żadnym sposobem
 „ innemi wyprowadzić drogami; ale skóro Kupiec pilny w ra-
 „ chubie swojej, znajdując swą korzyść w przetorowaniu sobie
 „ inney drogi, nie obawia się na ten czas obiałzerki, gdyż nie
 „ będzie tak szalonym, aby przechodzić przez kray, w którym
 „ oprócz strasznych wydatków, źle traktowany tyśiącznie od Akcy-
 „ żników i Celników doznaje wycacy. Przemówiż Panie *Launay*
 „ i wyznaj, że twe zdrożne postępowanie, twa żądza korzystania,
 „ wprowadzenia opłat niezliczonych, i nazbierania dla twej



„poważney osoby licznych kapitałów, dały ci prawdę tego
„smutnego doświadczyć prześlowia: *że kto nadto obeymaie, ten*
„*razem wszystko zepsuie.* Kupcy Cudzoziemcy zadrwili z ciebie,
„gdzie indziej są obrócili drogę i porzucili Dzierżawy Pruskie
„na zawsze, a cały kraj za to woła o pomstę na ciebie. *Niżej*
„*powiedziano: Nie skończyłbyś nigdy, gdybyśmy weszli w*
„szereguly wszystkie, które *Pan de Launay* wyluszcza względem
„Handlu Polskiego. — Dostęć będzie powiedzieć, że te pigm
„rozumowania, i wszystkie Pamiętniki, któremi się popisuje,
„są zbite istotnemi argumentami, na które nie ma odpowiedzi,
„iako to: *Imo.* Przez zmniejszenie widoczne handlu Polskiego,
„*zdo.* Przez odwrócenie zupełne Transitu tą stroną; przez za-
„żalenie czule a gruntowne Kupców Elbląskich i Królewieckich;
„krzyczących ustawicznie na te operacye niszczące i wstecz sprze-
„ciwiałe się dobrej polityce i układowi dobremu handlowemu;
„a potym uważamy. *Imo.* Ze zdanie *Pana de Launay*: — *Kto*
„*szkodzi cudzemu, ten pomaga swemu (Narodowi)* które chce
„mieć za Axioma użyte przeciwko Polakom, nie zawsze się prawdzi,
„ale że owszem wielu podlega wyjątkom, iako dowodzi smutne
„w razie niniejszym doświadczenie nasze. — *zdo.* Ze operacya
„po dwa od sta opłaty od Handlu Polskiego, którym się tu za-
„szczyca, jest to lis farbowany, na którym się każdy pozna, jest
„to igraszka dziecinna, zniżyć opłatę po dwa od sta, a podwyż-
„szać taxę towarów na sto od sta.“

Otoż to Kommissya, ustanowiona od Dworu Pruskie-
go, takie czyni wyznania. Zdaie mi się, iż niepotrzeba wię-
cey, aby dowieść, że Naród i Rząd Pruski od dawnego czasu
są przekonani o wadach swey fiskalności. Polska zubożona i
przymuszona porzucić część źródeł swoich dochodów, Prussy
ogłoszone z przechodu one zbagacającego, a Gdańsk nieszczę-
śliwy, zniszczony, narzekają od dawnego czasu na ten układ
nieszczęsny, który tylko niewiedomość prawdziwych począt-
ków, i interes podley chciwości ukaranie naturalnie za sobą
ciągnącey, wynaleść mogły. Rząd Pruski wyjawia przed



obliczem świata całego swe błędy a onych niepoprawia. O nieszczęśni współ-bracia! otoż to ten któregoście obrali za przyjaciela, za protektora, któremu całą swą ufność oddać chcieliście! Nie staram się was podejść rozumowaniem ułudniwym, wystawiam wam tylko przed oczy okoliczność, której iestestwa zaprzeczycie niepodobna.

„Trzeba więc z wielką łagodnością i ostrożnością postępować; aby nakłonić Króla Pruskiego do przyjęcia innego porządku rzeczy w swych układach fiskalnych; choćby nawet go przekonać można, iż w tej odmianie swoj pewny znajdzie pożytek.“

Jeżeli wzgląd, który Gabinet Pruski mięć powinien na wyższej wagi swe Interessa, nie ma tyle dzielności, aby go nakłonił do odmiany systemu, której zdrożności głośno wyznaje, iakże się można spodziewać, aby tę ofiarę dla Interesów Polskich uczynił? Ale odpowie ktoś, odzieszenie Gdańska iey będzie nadgródą. Lecz iakże Miasto bez Territorium, bez dochodu i przemysłu, zaludnione tylko Kupcami i Draznikami, Miasto płacące już Prusom nadzwyczajny podatek za swą żywność, napoy i wszelkie konsumujące się rzeczy, byłoby w stanie dopełnić szczności widoczney, którąby znizenie Transito Polskiego udziało przez lat kilkanaście w Skarbie dochodów Pruskich?

„Lecz Gdańsk, mówi dalej Autor, został nieszczęśliwy i ęczy wrozpaczy dla samowładztwa Rzeczypospolitey.“

Niechay mu nikt w tym wiary nie daie; to twierdzić, iest to krzywdzić rozum i Człowieczeństwo. Gdańsk, to Miasto niegdyś tak kwitnące i szczęśliwe co od 10. Millionów Czerw. Zł: corocznie w handlu iego krąząc. ch. zredukowane na trzy; Gdańsk mowię, zniszczonym został przez systema okrutne i niełudzkie Pruskiey fiskalności. Ponieważ nie możemy sobie przywłaszczyć tego Miasta, mowiono sobie, zgubić iel potrzeba i udało im się; ale Gdańsk uciśniony i w tej tyranii ięczący, celuje ieszcze Królewiec, Szczecin i wszystkie inne

Porty zaślaniane i odbierające wsparcie od Rządu Pruskiego, od którego zależą. Gdańsk poszedłszy pod Panowanie Pruskie, utraciłby jeszcze resztę świetności, która mu została; wszakże zasady na których Kupiec swoje gruntuie zaufanie, są bezpieczeństwo, wolność której korespondent jego używa, i mądrość praw dobrych a nieodmiennych, które nim powodują. Sami tylko kontrabandyści wszystko wystawiają, aby cokolwiek zyskali; lecz Kupiec światły na daleko kalkulować umiejący, przekłada zysk mały, lecz pewny, nad powab znaczney korzyści, która go bojaźnią ustawiczną utracenia całego kapitału nabawia. Ponieważ jeden Launay mógł cały Pruski handel obalić, i doszczętnie przewrócić układ, na którym Kupcy Cudzoziemscy w związku z Prussami będący, swe gruntowali operacye; proźnie więc Rząd niniejszy inne przyjąć początki; ktoż Narody zapewniać może, że się jeszcze podobny nie zjawi Launay, i wszystko znowu nieobali? Zapewne te ważne względy pobudziły Anglię w czasie podziału, do wdania się, aby Gdańsk nie został obięty w części ustąpionej Prussom. Nie zgadza się to z prawdą, iak mówi Autor, że Polska winna Pośrednictwem Anglii zachowanie tego Miasta; ten Punkt był już ułatwiony między Dworami dzielącemi się, kiedy Gabinet Londyński pierwszy krok przez Ministra swego w Peterzbргу w tej mierze uczynić kazał. Ta okoliczność nietylko w Warszawie ale i wszędzie dobrze wiadoma; ale rzecz dziwna, że ten Gabinet teraz swą odmienia Politykę, i ten postępek pojąćby nie można, gdyby świat już nieznał iak często Ambicya Gabinetów pozwala sobie Interessa Narodów swym ukrytym poświęcać widokom. Przeto, nie dla otrzymania nagrody za ofiarę dla nas uczynić się mającą, że od nas chcą Gdańska, ale tylko dla tego, aby go dostano: bo gdyby Dwór Berliński chciał swoy układ fiskalny odmienić, dawnoby już go odmienić, i powinien już to być uczynić. Niezgadza się to z rozumem, kiedy nam kto mówi, iż dla naszego ukontentowania, to czyni, czego dla swych własnych nie czyni korzyści.



Więcey powiem: widocznie temu się okazuje Dworowi, iż to jest Interesem Skarbu jego, aby Gdańsk był wolny; ale on się dla tego napiera Miasła, bo właśnie do jego przypada Polityki, bo łączy zręcznie jego Dzierzawy, bo zupełnie zamknie tę nieszczęśliwą Polskę, której utrata i niszczerek nie mał całą Pruską uformowały Monarchią. Przyszłoby może wkrótce ten czas, żeby rzeczono do Polaków, jak dzisiaj mówią do Gdańszczanów: Wasza to wolność was czyni ubogiem, i nieszczęśliwem, podajcie karki wasze pod Jarzmo niewoli, a otworzymy wam drogę do szczęśliwości. Aż nad to czuje Rząd Pruski, że byt Celł Tyrańskich przy Fordonie; i Fahrwasser, jest niepewny, przewiduje on, że tysiączne okoliczności polityczne, które przenikłe światłego Posłrzegacza oko już zbliżające się widzi, mogą Polskę z tego upodlającego uwolnić ucisku; chciałby na zawsze umocnić przez odzieszenie Gdańska swą uzurpacyą, wszystko wam teraz obiecuje; lecz przypomijcie sobie Polacy! co wam tenże Dwor obiecał w Traktacie 1775; wszak już wiecie, jak wam swoich zawsze dotrzymywał przyrzeczeń; ktożby go mógł teraz przymusić do zachowania obowiązków tak nierownego kontraktu? Gdańsk którego się napiera od Rzeczypospolitey w zamiarę ułatwień handlu iey obiecanych, gdy raz wpadnie w ręce Prutkie, będziez kiedy Polska w stanie odebrania go nazad, jeżeli Prussy swego iey niedotrzymają słowa?

Mowi Autor. „Ponieważ Dwor Berliński ciągnąć będzie z nowego systemu wielką część swego dochodu; nie, pomyśli więcę cofnąć się nazad.“ Odwołuję się jeszcze do tego nieoszacowanego kawałka rozirządzania Raportu P. de Launay wyżej przytoczonego. Prussy, przed wprawdzeniem układu Francuzkiego trzymały się tego sposobu Administracyi iakęy ustanowienia teraz się od nich domagają. „Zaslepienie przez chciwość swych Rządcow skarbowych niechciały iey poznać pożytku, i dały się wciągnąć w błędy, których skutki zawsze dla nich będą fatalne. Też same przy-
skutkow?

czyny nie będą mogły kiedykolwiek równych udzielać skutków? Minister ciemny lub zdrażliwy, który namowi króla, aby podwoił opłatę Celi i Transito, zawsze będzie mógł usprawiedliwić swą rałę dochodem dwóch lub trzech pierwszych lat; ponieważ zwrócenie wielkiego handlu prowadzonego drogą dobrze zwiedzioną, nie ufi dziełem momentu iednego; jednakowoż zle będzie wykonane, a fałszywe powodzenie, którym się wykonywacz przemocy zaszczycać będzie, ranę zadaną krajowi roziały iefzcze bardziey. Gdyby ludzie i Narody chciały się uczyć od doświadczenia przeszłych pokoleń, od dawnaby ziemia samemi tylko Mędracami omiefkana była.

„Lecz Anglia zagwarantuie &c. iako powiedziano w Nocie. Nie ma nic tak świetnego, ani tak nowego, iak myśl o tey nowey Gwarancyi powzięta, Zeby ta swoy miała skutek, trzeba iżby Prussy pozwoliły mieć Kommissarza Angielskiego dozieraącego iey po wszystkich Cłach; gdyż nikomu nie tajno iakiemi obrotami i chytremi podstępami zrzeczny dozorca skarbowy umie wexować handel bez podniesienia legalney Cła Taxy; Prussy cierpieć będą spokojnie w pośrodku siebie Cudzoziemców dostrzegających ścisłego zachowania ich obowiązków, a za najmnieyszym przestąpieniem Artykułów umowionych, zobaczą iak ten Kommissarz Angielski uzbroiony wyniosłością imponującą sprawiadliwości, i tonem przyzwoitym surowemu Reprezentantowi *Mocarstwa panującego*, zalecać będzie Monarsze wykraczającemu, *hic flaus delibera*. Zadrzą wszyscy na ten głos przerażający, zdrożności będą poprawione, sprawiadliwość wezmie swoy bieg zwyczajny, a Prussy poddawszy się przestrogom swych groźnych Panów, szanując wiare Traktatow- dadzą przykład światu swey znajomey getkości. — Otoż Polacy tak mało was poważają, że takimi chimerami śmiał was usypiać.

„Lecz nie maż nic świętszego dla Anglii, iak takie obowiązki; iskoż nic nie iest dla niey droższego nad iey



„handel. Nie trzeba na to innych dowodów, iak te trzy mil-
 „liony funtów szterlingów, które nie dawno wydała dla utrzy-
 „mania tej natury Interessów w morzu południowym.“

W Anglii Minister uniesiony Ambicyą, chcąc zwro-
 cić oczy ludu od roztrząsania swych operacyi, postawić się
 w stanie uzbraiania dla swych tajnych zamiarów, albo oszczę-
 dzić nadal źródło iakie dla siebie; znajdzie zawsze wybieg
 którego powodzenie nie jest wątpliwe, udając zaczepkę iaką z
 strony Hiszpanii, lub Francyi oświadczając Narodowi koniecz-
 ność wojny przeciwko tym Mocarstwom. Uczucie głębokie
 niechęci, którą Anglicy nabierają właśnie pokaraniem przeciwko
 tym dwóm Narodom uważanym od nich zawsze za rywalów
 i naturalnych nieprzyjaciół, iednoczy wszystkie umysły i do-
 gadza z ręcznie Ministrowi, nie dla przełamania opozycyi,
 która nigdy nie jest dosyć silna, aby się woli Dworu sprze-
 ciwić mogła, lecz dla przytłumienia głosu Mędrca, któryby
 śmiał zanieść pochodnię rozumu i Człowieczeństwa do zawi-
 kłanego intrygi Labiryntu. Kollizya między Anglią, Francją
 i Hiszpanią, lubo jest bardzo małą na początku, poróżnienie
 staie się wkrótce wielkiej wagi dla znacznych obiektów za-
 wsze trwających, gdyż są powodem do ich rywalności; więc
 choć pretext wojny między niemi jest błachy, cel iednak oney
 zawsze ważnym być może.

Co zaś za różnica między Prussami? okazałem wy-
 żey, że widok Handlu Polkiego przez Prussy nie może się
 stać ważnym dla Anglii. Wreście nie jest ani w rywalności,
 ani w przeciwnych interessach Prussom, które owszem w po-
 rzędku niniejszym rzeczy może uważać, iak swego naturalnego
 sprzymierzeńca na ciągłej ziemi. Pretext powiększenia Podat-
 ków, który Panujący tyśiącznemi stanami racjami usprawiedli-
 wić potrafi, zdawałby się śmieszu godnym i byłoby to rzeczą
 niesłychaną, aby obcy iaki Narod chciał go się o przyczynę
 tego zapytać kroku, i równie śmieszną chcieć obowiązać An-
 glią do przedsięwzięcia przeciwko Prussom wojny tego rodzaju.

ju. Unikają w tym wieku wiele w Europie wojen kalkulując siły wzajemne. Otoż przez taką rachubę Anglia i Hiszpania ugodziły się poprzyjacielsku względem sprzeczek o *Nootkę*, ale iakąż może być kalkulacya między Anglią i Prussami? gdyż ostatecznie nie są Mocarstwem nadmorskim; wojna na stałej ziemi była zawsze uważana przeciwną Polityce i szkodliwą dla Anglii, nawet w ten czas, kiedy wraz ją wiodła z silnemi przyjacielami; zrywając bowiem z swym ścisłym Aliantem musiałaby ją sama utrzymywać, a Elektorstwo Hanowerskie zostałoby łatwym a potrzebnym łupem wyższości sił Pruskich.

Nie dosyć na tym znaczną mieć siłę, aby być poważanym, trzeba jeszcze mieć sposobność użycia iey przeciwko nieprzyjacielowi: Coż ztąd, że Cesarz Chiński ma 100. Millionow poddanych i wojska, i dochody stosowne do tej ludności, bo gdyby przemówił tonem Pana do Austryakow, Polakow, lub Króla Sardyńskiego, niezważając na powagę Jego Chińską, śmiesznieby się z iego śmiano głupstwa.

Od niemałego już czasu starają się nas przekonać Notami konfidencyonalnemi, listami przyjacielskiemi (nowy to bowiem rodzaj mamienia politycznego wynaleziony i używany szczęśliwie od Gabinetu wolnego Narodu) że Anglia wypowie wojnę Moskie, jeżeli ta podług woli pierwszej, nie zawrze pokoju z Turczynem.

Nie byłoby tu od rzeczy rozebrać tę myśl, iako nie obcą obiektom, które tu roztrząsam. Daymy ten traf, żeby Szwecya, a mianowicie Dania, iako mająca w ręku swoich klucz Morza Bałtyckiego zapomniawszy o swoich własnych interesach, wpuściły tych niebezpiecznych Gości do Morza tego, które od wieków ich iako i Rosyi było udziałem, i żeby się nakłoniły do dania tego nieszczęśliwego przykładu; suponuję, żeby Gabinet Londyński zaniedbawszy korzyści nie zmiernego handlu, który Narod z Rosyją prowadzi, pozwolił sobie pograć aż do upadku mnostwo familii, których związki od wieków skojarzone wieleby lat potrzebowały na wylikwidowanie



wzajemnych Interessow. Supponuję nakoniec, że Rosya ma 50. dobrych Okrętow liniowych w stanie będących się potykać i zwyciężać, iako niedawo to okazały, nie zechce walczyć z swemi nauczycielami sztuki żeglarskiej, i zamknie swe okręty w Portach; cożby na ten czas okręty Angielskie czyniły na Morzu Bałtyckim końcem przymuszania Imperatorowej do przyięcia Prawa ich Gabinetu? Porty Rygski; Rewelski, Kronstatki nadto dobre są opatrzone, żeby się ich napadnień obawiać miały? Jeżeliby im się udało kilka bomb tam wrzucić, paśćby mogły na Magazyn, lub Kantor Angielski; ale nikt sobie niewyślawi, aby ich skutek wpływ jaki mógł uczynić do systemu Dworu Petersburskiego. Przeto okręty Angielskie krążyłyby tylko sobie w szers i wzdłuż po tym Morzu: a jeżeliby wiatr silny zachodni lub południowo-zachodni zapędził je ku brzegom Rosyjskim, ci, co by się przed burzą wyratowali, za swym powrotem uwiadomiłby mogli swych Ziomków o szczęśliwym skutku przedsięwzięcia tego mądrego Gabinetu, który je utworzył. Rozumieją Angliacy, iż tylko oni rozumować i kalkulować mogą?

Sądzicie Polacy, z tego wyślawienia wam wiernego rzeczy, iak zaufa możecie Gwarancyi Angielskiej, w względzie rozmaitych widokow, dla których wam ją obiecnia? Ton, którym wam ją ofiarują w Nocie konfidencyjonalney, zupełnie moje usprawiedliwia uwagi; mowi wam: „iż na tym, prześlawać powinniście“ ale ponieważ wam wcale tego nie potrzeba, i że iey ważność bardzo wątpliwa, możecie pyśznemu podziękować Gabinetowi domagającemu się od was okrutney ofiary, za swą nieużyteczną protekcją.

Autor w swym *Dyalogizmie* śmiesznym, a oraz złośliwym chce wam dać uczuć w Nocie Pag: 6. iż Seym nie miał powagi zadeklarować włości Koronnych nieoderwalnemi; nie trzeba nas tego uczyć, że Pan najwyższy we wszystkich Kraiach świata może odwołać prawa przez siebie stanowiące.



Nie chcąc się tu rozciągać uważaniem, iak bardzo ta Propozycya jest obraźliwą dla składu Prawodawczego Rzeczypospolitey, lecz inną uczynię Propozycyą, która zapewne nie mało zadziwi Autora, któremu, iako się zdaie, początki Prawa publicznego nie są bardzo znaiome. Narod ma Prawo usłapienia podbitego kraju, może usłapić Dzierzawy iakimkolwiek nabyciem do niego należącey, która przez naturę swęy Konstytueyi nie została przypuszczoną do składania części ogółu rzeczy publiczney; lecz Narod w żadnym przypadku (wyiawszy przemoc) nie ma i mieć nie może prawą usłapić części całość Państwa składającey, bez zezwolenia tych, których od ciała swego chce oddzielić; ponieważ ziednoczenie różnych Prowincyi do stanu iednego należących, supponuie umowę tajną, ieżeli nie jest ieszcze wyrażona między każdą z osobna i ogółem Państwa całego, a którą umowę naywiększa tylko niesprawiedliwość, bez zezwolenia wzajemnego stron obudwoch zerwać może; przeto, iak Prowincya odrywająca się z własnego powodu od Rzeczypospolitey jest miana za buntowniczą, tak równie Rzeczpospolita porzucająca Prowincyą uważaną być powinna, iak rokół podnosząca przeciwko współ stanowi swemu. Rodzay tego Fisma niepozwała mi lepiej tę myśl wyłuszczyć. — Lecz dosyć będzie iednego przykładu, aby ją lepiej wyjaśnić. Nikt nie zaprzeczy Stanom Hollenderskim ziednoczonym Prawa rozrządzenia podług ich woli Kraiami do Stanu ogólnego należącemi; lecz gdyby sześć z tych siedmiu Prowincyi, domysliły się usłapić Gueldryi, któżby tę Transakcyą sprawiedliwą i prawą śmiał nazwać? Jedne wszystkich społeczeństwu są zasady; różnią się tylko formami; więc ten przykład do Państwa każdego przystosowanym być może.

Gdańsk jest wolnym Miastem uznawającym od wieków Zwierzchnictwo Rzeczypospolitey, i zawsze było wierne w dotrzymywaniu obowiązkow swoich ku Polsce; przeto Rzeczpospolita bardzoby była niesprawiedliwą, gdyby mu swoją odjęła protekcyą.



Gdańsk przez dobrą wiarę swych mieszkańców, przez swódy kredyt i przemysł przykłada się od czasów niepamiętnych do zakwitnienia rolnictwa i handlu w Polsce; Rzeczpospolita popęłniałaby więc nayszarniejszą niewdzięczność ku swemu wiernemu Lennikowi, gdyby go oddała pod jarzmo, które nań włożyć zamyslała.

Gdańsk, jest iedyne przy Morzu Bałtyckim Miasto, gdzie Polska swe produkta zbywać może; tyłaczne zaś kombinacye polityczne łatwe do przewidzenia, uwolnić mogą Rzeczpospolitą z przeszkod okrutnych, teraz ją obarczających, lecz ieżeli Gdańska odstąpi, już nie będzie nadziei odzyskania go nigdy. — Zaczynam Polska popęłniałaby błąd nie przepuszczony w polityce, gdyby się przyłożyła do usłalenia kaydan, któremi ją obtoczono.

Rzeczpospolita nie może i nie powinna słuchać żadney propozycyi mającey na celu usłapienie Gdańska. Ten jest wniosek rozumowania mego.

Czyż Seym terażniejszy na to dał Polsce wysoko, dochod i rząd, aby swe czynności naznaczył cechą podłości, która by go w oczach świata całego zhańbiła, któraby go uczyniła celem wzgardy, i złorzeczenia u naypoźniejszych Polski pokoleń? Niech się strzeże tych, co mu radzą krok równie przeciwny sławie jego, iako i dobru całego Narodu uczynić. — Otoż Uwag moich ośnowa. —

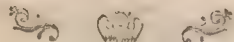
Nie trzebaby nie odpowiedzieć Autorowi na to, co mówi, że Anglia tak dobrze jest oświecona względem swych interesów, gdyby z tey zasady nie czynił wniosku nas upadlającego.

Naród co w przeciągu lat 15. stracił Amerykę, co widzi, iż Irlandya prawie z nim się rozłączyła, że dług jego dochodzi do summy tak straszney, że go sobie takim w myśli trudno wystawić; Narod co pozwolił pod oczyma swemi tyrańskie usłanowić Akcyzy, któremu, ieżeli wcześniej oczu nie otworzy, głębokie rozumy nieochybnie przepowiadają bankructwo, utratę reszty dzierżaw w obydwóch Indyach, i to, co nigdy nieodwetowaniem, utracenie tego cienia wolności, którą ma iść, ten Narod



owszem zdaie się nadto mało względem swych interessow być oświeconym, aby się znał dobrze na cudzych; kiedy Autor przydaie, mówiąc do Polaków: że Anglicy lepiej wiedzą czego im potrzeba, niż oni sami, naynieprzyzwoitszym nam uchybia sposobem. — Gdyby to słowo powiedziane było od Polaka; ten zły obywatel wartby był na zawsze być oddalonym z łona Ojczyzny, którą tak niegodziwie śmiał ukrzywdzić. Jeżeliby zaś od Anglika, możnaby mu śmiało powiedzieć: odkrywasz Przyjacielu! niesprawiedliwą wzgardę, którą masz dla tego aż nadto dobrego i wspianalego Narodu, możesz-li się więc spodziewać pozyskać zaufanie ludu, który tym sposobem pod jego obrażasz oczyma? Nie, nie mógł tego uczynić Anglik. — Anglik nie obraża nikogo, a tym mniej Narod cały.

Mógłbym się tu zastanowić nad tym, co przytacza Autor względem zamiarow nieprzyjacielskich ku nam Rosyi; lecz, że to Piśmo jest sporządzone w celu oświecenia Narodu względem interessow tak ważnych i nagłych, nie chcę dać pozorów niechętnym do krzyczenia na mnie o Bezbożność, iż odkrywam zdanie, które jeszcze nieśłało się powszechném; pozwolę sobie szczególnie tę uczynić uwagę, że Rosya, ze wszystkich stron tryumfująca, ta Rosya, którąśmy tysięcznemi obrazili sposobami, która przy granicach naszych ma sto tysięcy woyska, która po bliskim zawarcu pokoju, będzie miała, podług wszelkiego podobieństwa, w ręku swoich los połowy Polski, utrzymując panowanie nad czarnym morzem i rzekami, przez które produkta nasze iedynie zbydź możemy; Rosya mówi, zostawia nas w spokoyności, kupuje żywności od naszej Ukrainy, bez brania naymnieyszey cła opłaty, niewymaga od nas ofiar, nieuchybia nam w niczym, nie czyni przeciwko nam Intrygi pod płaszczykiem przyszłości, po Dworach obcych, ani skutku krokow naszych nie zatrzymuje. Autor okazuje nakoniec oczom naszym świetną Perspektywę. „ Miejsce między niepodległemi Potencjami, „ Rodki Siostry tytuł (*którego nam Dwór żaden nigdy nieodmówił*) „ i przystąpienie do tego wielkiego związku, który ma umocnić



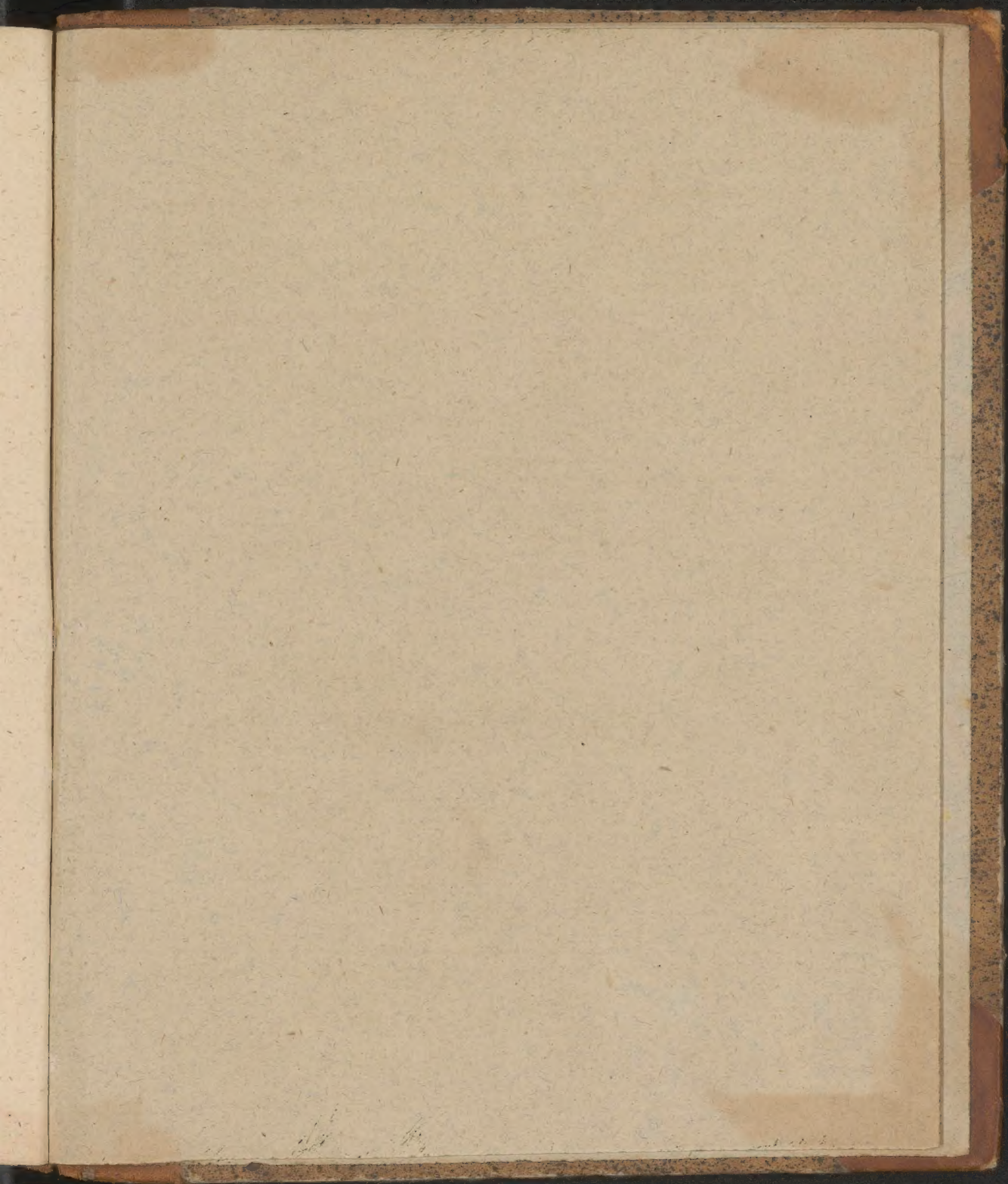
„i zabezpieczyć na zawsze pokoy trzem częściami świata naszego.“ Rzecz śmiechu godna, że Autor projektem związku tego chciał honor Gabinetowi Londyńskiemu uczynić. Prawdziwie możnaby mu z powodu tego wiele pięknych rzeczy powiedzieć, a nawet rozumowawszy wprzód w tym Piśmie, mianoby materyą do zabawnego Epigramma.

Myśl pokoju wiecznego, która szanowną Narodowi ludzkiemu uczynić powinna pamiątkę owego *dobrego Króla* i cnotliwego *Opata de St. Pierre*, ta myśl wyłoka i wspaniała będzie tylko marzeniem, iak już powiedziano, dusz czułych, chyba że Kommeta, o którym nam przepowiadają, przechodząc mimo nas, wykorzeni swą szczęśliwą influencyą ową fatalną namiętność, która ostateczną wszystkich wojen jest przyczyną. Pokoy między Narodami będzie tylko przerwaniem rzezi. — Ambicya i chciwość aż nadto często, na nieszczęście rodu człowieczego przebudzą niezgodę, która tylko lekko drżymać zwykła.

Mówilem może czasem w tym piśmie bezwzględnie, lecz sądziłem, iż winienem tę dań mych postrzeżeń krajowi mojemu, bo kiedy kto żywo czuje prawdy, które rozbiera, nie ma uwagi na wyrazy.

Sam Autor Pamiętnika, choć dalekim był od czucia i napiśania prawd wielkich, nie dał iednak w swym dziele przykładu pomiarkowania, choć roztropnie ukryty podał pochop odpowiadającemu do pisania wolnego. Utaię także me linie, któreby też ceny memu nie przydało dziełu. — Autor Pamiętnika może mi znouu odpisać, i tyle, ile mu się podobać będzie, obelg mi powiedzieć, ale co do racyi, upewniam, że ich dać nie potrafi. —





5

Biblioteka Jagiellońska



stdr0022234

